Nro 576.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Niedziela dnia 24 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 15. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Zająwszy Siedlce, Wódz Naczelny wydał do mieszkańców następującą odezwę:

Mieszkańcy województwa Podlaskiego.

Wojsko Narodowe z radością w stolicy województwa waszego stanęło; pragnęliśmy rozbić nieprzyjaciół, którzy was od reszty kraju przedzielali; ale pierzchnęli na wieść samą o zbliżeniu się naszém. Przychodzimy więc w Imię Boga Ojców naszych, w imię swobód z których nas najezdnicy złupili, wzywać was abyście wszelkie usiłowania wasze, z naszemi dla wywalczenia wolności połączyli. Wolność dotąd, z życzeń tylko i nadziei była nam znaną; dosyć długo uwodzeni, ubiegaliśmy się za każdą jéj marą. Dzisiaj, postanowiliśmy umrzeć, albo samym ją sobie być winnymi. Dla tak pięknego celu, poświęcamy wszystko co tylko ludzie najdroższego mają, majątki nasze, dzieci, życie, wszystko złożyliśmy ojczyznie. Takich samych ofiar po was mamy prawo wyciągać. Na co się zdadzą dostaki jeźli nieprzyjaciołom na pastwę służyć mają; będziemyż dłużéj dzieci nasze wychowywać w niewoli, i sami dźwigać jarzmo które nam przemoc wtłoczyła! Nie, współobywatele! godzina wyswobodzenia Polski wybiła. Wy, coście dotąd w niemożności byli ciągłego czynnie jéj bronienia, korzystajcie teraz z ucieczki nieprzyjaciela. Niechaj, jeźliby się do was wrócić pokusił, znajdzie was groźnymi; urządźcie pospolite ruszenie; uzbrojcie wszystko i wszędzie; uwoźcie zapasy wasze, i cokolwiekby mu pomocném być mogło; niechaj różnica wieku, płci i wyznania, żadnéj, w poświęceniu się dobru ogólnemu nie stanowi. Z im więcéj przeciwnościami przez wzgląd na położenie wasze, walczyć wam przyjdzie, tém więcéj usiłowania wasze ojczyzna oceni.— Bądźmy wytrwali i zgodni a zwycięstwo otrzymamy. Zniszczenie najezdnikom, jak jest naszém, tak i waszém niech będziem hasłem.

Siedlce dnia 20 lipca 1831 r. — Naczelny Wódz Siły Zbrojonéj Narodowéj *Skrzynecki.*

Odezwa Jenerała Dowódcy Gwardji Narodowéj.

Szanowni obywatele kolledzy! W zeszłym tygodniu z niepospolitą skwapliwością rzuciliście się do pracy wedle sypania okopów. Już się wznoszą groźne warownie ponad żyźnemi błoniami Warszawy i z daleka ostrzegają wrogów gdzie im tysiąc śmierci gotujecie, jeżeli zuchwali, lubo tylekroć nauczeni, raz jeszcze o piękną naszą pokuszą się stolicę. Lecz jeszcze dni kilka pracy, a wały nasze otrzymają doskonałość sztuki, i staną się niezdobytemi. Kończmy więc co żywo te ochronne dzieła. Czy takowe rzeczywiście potrzebnemi być się okażą, czyli téż przez długi lat przeciąg historycznemi tylko świętego zapału i powstania naszego monumentami pozostaną, zawsze panowie, mozół ten rąk waszych, użyteczność; i w nagrodzie, kwiat nieprzeżytéj chwały zapowiada. Daléj więc od poniedziałku, to jest od jutra, na okopy.

Jenerał naczelnie robotami kierujący pragnie, (myśl ta jest piękna i do uchwycenia)

aby pułki Gwardji Narodowéj miały swoje oddzielne do wyrobienia szańce lub baterje jak z położenia wypadnie, i aby nosiły imie właściwe legjonu; w tym celu przy rogatkach Jerozolimskich pułk piérwszy, przy rogatkach zaś Mokotowskich pułk drugi znajdzie stosowną informacją i otrzyma swój numer. Niech wam kolledzy w tak pięknym zawodzie towarzyszy płeć nadobna, przyjaciél grono i ci wszyscy, którzy ojczyznę miłują, a do naszéj gwardji pośrednio lub bezpośrednio należą. Praca wasza wśród tkliwych, braterskich westchnień, wśród rozkoszy, że każdym wyrzutem łopatki, grób uwielbionéj matki Polski odkopujecie, a wrogom w odwecie grób przyrządzacie, usiłowania każdéj ręki dorosłego, dziewicy, dziecęcia nawet, oparte na żywéj ufności w sprawiedliwości Najwyższego, niemniéj pełne hożéj nadziei i spokojności dobrego sumienia; o ile będą Panu Zastępów miłemi, o tyle dla sprawy naszéj pełną plonu zapowiadają przyszłość. Daléj tedy w Imie Boże a Bóg dopomoże! — *Ostrowski,* senator wda.

ROZNE WIADOMOSCI.

Rozeszła się wieść, że xiąże Michał opuścił armią, i spiesznie udał się do Petersburga.

Polak Sumienny umieszczając wczoraj podziękowanie redakcji Kurjera Polskiego, nie zrozumiał artykułu, o którym pisze. Dziś zapewne sam się przyzna do tego.

Rossjanie, w Birmingham w Anglji, starają się zakupić 200,000 karabinów: ale opinja publiczna, rząd nawet, potępi każdego, ktoby do tak haniebnéj przeciwko wolności, chciał należéć spekulacji.

Wedle prywatnych listów, wiadomość o śmierci xięcia Konstantego w Berlinie, nadzwyczajne sprawiła wrażenie.

Dowiadujemy się, że z nad granicy pruskiéj, zwrócono ostatnią pakę gazet polskich, i nie chciano ich przyjąć. Być może dla tego, że tam był umieszczony list Walza do króla Pruskiego, tak niegrzecznie w Berlinie przyjęty. Coraz to lepiéj.

Nieprzyjaciel przeprawiwszy się przez Wisłę, najdaléj w okręgu półtrzeci mili, posuwa się:) i nie zapuszcza obszerniéj swoich zagonów.

W Würzburgu dano koncert na korzyść szpitali polskich, który przyniósł złp. 3,000; kwotę tę w dniu wczorajszym dom P. Fraenkla wypłacił.

W dniu 18 kilkudziesiąt Moskali podstąpiło pod Zawichost, i z przeciwnego brzegu strzelało do miasta chcąc zapalić magazyn zboża, co im się jednak nie udało.

Wyszło w tych dniach z druku dziełko pod tytułem: „Trzy konstytucje Polski 1791, 1807, 1815, porównał i różnice ich rozważył Joachim Lelewel.“ O tém piśmie późniéj obszerniejszą udzielimy wiadomość. Dziełko to przypisane jest reprezentantom narodu Polskiego. — Wyszło również w tych dniach z druku dziełko pod tyt: „O sprawie Polskiéj.“ Autorem jego jest podobno X. kanonik Łętowski.

Dzisiejszą pocztą nadeszły dziennik Kurjer Francuzki mniema, że w mowie królewskiéj, przy otwarciu izb, uznanie Polski będzie wyraźnie ogłoszone, z zapewnieniem, iż niezwłocznie ajent dyplomatyczny wysłany będzie do Warszawy.

Mówią w Paryżu o wyjeździe posła rossyjskiego Pozzo-di Borgo, do Londynu.

Nowy król belgicki Leopold, wyjechał do Bruxelli z Londynu 16 b. m.

Dwa ostatnie numera gazety rządowéj Pruskiéj, dziś pocztą nadesłane, żadnéj o Rossji i Petersburgu nie zawierają wiadomości. Znowu piszą wedle doniesień prywatnych z Memla, że Gielgud schronił się w granice pruskie; raz mówią z 700 ludźmi i 8 armatami, drugi raz podług gazety Królewieckiéj z dwoma tysiącami i 12 działami: to piszą, że Gielguda officer jakiś zastrzelił i żołnierzy wziął z sobą napowrót za granicę; to znowu, że tenże Gielgud, istotnie schronienia szukał u Prusaków, razem z Chłapowskim... Daléj nadmienia, że była bitwa pod Rogallen. Gazeta Królewiecka nie widzi potrzeby dla którejby się musiał schronić Gielgud do Pruss, i całe opowiadanie, ma taki wyraz, jakby oddział Gielguda, sami Polacy ścigali. O Moskalach ani wzmianki nie masz. Zgoła wśród nieporządku, i niedokładności doniesień, trudno wynaleść prawdy, ani podobieństwa do niéj. Oczekujemy z największą niecierpliwością ogłoszenia w téj mierze Rządu Narodowego, który powinien umysły, w tak ważnych okolicznościach zaspokoić.

Wyrazy jakie czytamy w gazecie Berlińskiéj, na dziwne naprowadzają nas domysły. Być może że pomiędzy Gielgudem a Chłapowskim zaszły ważne nieporozumienia. Jutro umieścimy dosłowne tłómaczenie, tych tajemniczych i nieporządnych doniesień.

Z gazety Hamburskiéj. — W ciągu zaburzeń Petersburgskich przybywszy cesarz z Peterhofu do miasta, miał w kilku miejscach mowy, w których gromił rozruchy, dodając że do nich zapewne pobudzają Polacy bawiący w Petersburgu. Na przeproszenie kazał wszystkim zgro-

madzonym po ulicach rzucać się na kolana: co też natychmiast uczyniono, wydając głośne okrzyki, hura!

Obywatel xięztwa Poznańskiego, przesłał w darze dla pułku karabinierów konnych złp. 600 i mieć chce, aby rozdane były w równéj części dla 4ch żołnierzy rannych i odznaczających się z tegoż pułku Również offiarował obywatel z téj prowincji polskiéj, rodem Niemiec, złp. 200 i pierścień złoty z orłem białym i napisem zewnątrz: „oswobodzona Polska dnia 29 listopada 1830 r.“ Zaś wewnątrz: „Oby Bóg rozpoczęte dzieło oswobodzenia ojczyzny dokończył.“ Przeznacza dar ten dla najwaleczniejszego żołnierza z pułku 4go piechoty linjowéj, któryby był żonatym i miał dzieci. Oba te dary złożone zostały w kassie głównéj wojska, aż do ich rozrządzenia.

Nadeszły do xięgarni Merzbacha nowe dzieła: Listy znakomitych Polaków, wyjaśniające historją legjonów polskich; Opis wypadków wojennych w Polsce w roku 1809; Poezje Jakubowskiego przypisane Niemcewiczowi, oraz różne nowości muzyczne patrjotyczne.

Neutralność Pruska. — Z powodu pogwałcenia neutralności, przez władze Pruskie, i z powodu prostestacji naszego rządu narodowego, Kurjer francuzki, umieścił następujące uwagi: Postępowanie Prus, względem Polski, jest tak jawnym gwałtem zasady neutralności, iż Rząd Polski, musiał przez kommunikacją swoim zagranicznym agentom, ogłosić wszystkie zażalenia, przeciwko temu sąsiedniemu krajowi. Jest to zawsze, ten sam głos, godności, honoru, i umiarkowania. Z początku wojny, Prussy obojętnie patrzały na widok mordowania ludu Polskiego; lecz odkąd nadludzkie wysilenia tego ludu już miały dopiąć celów swoich, Pruski król nie tylko nie pomyślał o wstrzymaniu niszczącego miecza ale podał jeszcze pomocną rękę, nieprzyjaciołom Polski Dopóki ograniczono się na zatrzymywaniu podróżnych którzy do Polski spieszyli, dopóki grabiono fundusze narodowe i własność nawet prywatną, protestowali Polacy, w cichości i milczeniu przeciwko takim nadużyciom. Ale dziś, kiedy od postępowania Prus zależy może los Polski, występkiem byłoby milczeć. Armja rossyjska przez powstania w prowincjach dawnych polskich, jest prawie odcięta; nie ma bezpiecznéj, a może żadnéj drogi do swoich zapasów: i tryumf Polski prawie widoczny, nawet bez nowych bojów i zwycięztw: lecz skoro tylko Moskalom zabraknie żywności, ciągną ją natychmiast z Pruss: tak, że Prussy, dla armji najezdniczéj są arsenałem, magazynem i fortecą; a przez to niweczą wszystkie nadzieje Polski. Jeżeli nieprzyjaciel przeniesie teatr wojny na lewy brzeg Wisły ze swojemi 60,000 tysiącami ludzi, porzuci całą dotychczasową linją operacyjną: a takiego kroku nie może uczynić, niezapewniwszy się wprzód o zamiarach gabinetu Berlińskiego, i nieubezpieczywszy sobie schronienia w granicach pruskich: na wypadek nieszczęśliwy. Rząd Polski, przytaczając takie fakta, żąda od narodów potężnych, wejścia w tę rzecz i wstrzymania gwałtów tyle niebezpiecznych, dla uświęconéj zasady neutralności. Ta prośba, heroicznego ludu, będzieź wysłuchaną? Przemówiemyż nakoniec językiem, nas godnym? Dwór Pruski będzież się naśmiéwał z zasady którą sam wynalazł? Jeżeli nie możemy zanieść Polsce skutecznéj pomocy, musiemy przeszkodzić, aby inni niewystępowali przeciwko niéj razem z Rossją. Jeżeli Prussy nie widzą, całéj ohydy ich postępowania, do Francji należy przypomnieć im obowiązki i zasady.

—Izby sejmowe połączone, na uczyniony w téj mierze wniosek przez JW. posła Godebskiego, jednomyślnością postanowiły, aby pomyłka, która zaszła w redakcji głosu tegoż reprezentanta na posiedzeniu izb sejmowych połączonych w dniu 16 b. m. mianego, a w skutek decyzji izb, jako wyraz uczuć sejmu polskiego, we wszystkich pismach publicznych zamieszczonego, stósownie do uczynionego wniosku, w ten sposób sprostowaną została:

„Niech nam wreszcie powiedzą, jakie ofia-

ry ponieść, ile krwi jeszcze wylać potrzeba, ażeby ajenci nasi obowiązani byli, objawić publicznie, bezwarunkowo, głośno, gabinetom i ludom, że Polska istnieć musi, w odwiecznych swoich granicach po Dniepr i Dźwinę, albo w jednę zamieni się mogiłę: żeśmy zasiedli na tych ławkach, że nikt już o nas bez nas radzić nie może, że nakoniec każdy z nas, śmiało to przed wami dostojni mężowie, podzielającymi nasze uczucia, przed całym narodem polskim, w imieniu wszystkich moich kollegów oświadczam: że każdy z nas, raczéj czyn Rejtana, w progach téj narodowéj świątyni, ponowić jest gotów, a niżeliby miał na oderwanie najmniejszéj części ziem naszych, które tu reprezentujemy, zezwolić, aniżeliby miał świętokradzką ściągnąć rękę do podpisania haniebnego aktu, któryby słusznie przekleństwo późnych wnuków i wzgardę wszystkich oświeconych ludów za sobą pociągnął."

Wczoraj przy wyborze kommissjów przy zamkniętych drzwiach, izba poselska na wniosek posła Wartskiego, zastanowiała się nad teraźniejszém położeniem kraju i środkami, jakich użyć należy, dla szczęśliwego dokończenia, tak świetnie rozpoczętego, i nieśmiertelnego dzieła. Senat zajmował się wyborem kommissjów. Dziś izba poselska o godzinie 10éj rano, daléj obradowała.

(N.) Abym udowodnił do jakiego stopnia Wódz nasz chce być rzetelnym w opisach wypadków wojennych; a tymczasem jak dalece pochwały nasze są różne od tych jakiemi są napełnione gazety przychylne Rossji, które każde najmniejsze poruszenie na korzyść swoją bezprzykładnie podwyższają, przytaczam tu mały przykład. — Wyczytałem w Gazecie Warszawskiéj z d. 8 lipca, iż pułk 2gi jazdy Krakowskiéj dowództwa Paszyca, w wyprawie na zajęcie miasta Płońska obsadzonego przez Rossjan, rozbiwszy obóz kozaków Atamańskich z pułku następcy tronu, zabrał 39 niewolników, 2ch officerów, jednego konduktora sztabu głównego, położywszy na placu 16 ludzi. Gdy tymczasem jako naoczny świadek objeżdżający pobojowisko po odejściu Krakusów, naliczyłem zabitych 62, kilkunastu utopionych a do 40 rannych którzy zdołali unieść życie w ucieczce: oprócz zabranych i rannych i zdrowych do niewoli, których rapport wymienia w liczbie 41: ogółem przeto utracił nieprzyjaciel do 150 ludzi. Popłoch zaś z tak śmiałego napadu był tak wielki w całéj armji rossyjskiéj, iż korpus awangardy cofnął się i ustąpił z punktu swego o mil parę w tył. — Oddając sprawiedliwą zaletę talentom jenerałów Turno i Jaraczewskiego dowodzących ogólną wyprawą, nie mogę pominąć imion officerów którzy się odznaczyli w tém miejscu, a dla krótkości rapportem wymienieni nie są, prócz tych którzy krzyżami ozdobieni zostali. Takimi zaś są: major Romiszewski, Oskar Dulaurens podporucznik, Alexander Borkowski, adjutant pułku Jan Górski, podofficer Podczaski. Nie mogę zaś i tego jeszcze pominąć, iż szczęśliwi zwycięzcy nasi zaledwie zabawiwszy trzy godziny w téj okolicy zapewnie z widoku planów, powrócili nazad do Modlina, a w téjże chwili kozaki wróciwszy na dawne stanowisko naprowadzeni przez żydów, popełniali największe okrucieństwa na osobach tych, które albo wesołem okiem spoglądały na wojsko nasze albo utrudzonych i potrzebujących posiłku, takowym wspierali. Kilka wiosek zrabowano, mszcząc się na niewinnych, ufając jedynie przedajnym, którzy dla zysku, nawet obietnicy kilku rubli, poświęcają ofiary drapieżnemu żołdactwu. S. M.

W dniu wczorajszym zgubione zostały bony z bataljonu saperów, z oddziału trenów, sztuk 6. Uprasza się najpokorniéj znalazcę, aby takowe zwrócił do pułkownika Gawrońskiego, w pałacu Karasia, przy ulicy Alexandrja.

Dziś zrana ciepła stopni 13. — Wczoraj w poł. 20.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.